№ 127. Kraków 24 Lipca.—Wtorek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 groszy.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Wasrszawa 21 lipca. Od jenerała piechoty Lüdersa odebrano wiadomość, że korzystając z przybycia austryackiego oddziału jen. Klam, do Kronsztadtu, który doszedł do tego miasta w dniu 1, 2 i 3 lipca r. b., powziął zamiar ruszyć naprzód, i w tym celu posunął przednią straż pod dowództwem jen.-majora Engelharda, w kierunku Hermansztadu. Ta przednia straż przybywszy do wsi Fagarasz, zastała ją zajętą przez niewielką partyę buntowników. Dla wyparowania ich ztamtąd, jen.-major Engelhard piechotę wyprawił frontem, a jazdę na obejście z boków nieprzyjaciela. Wyparci ze wsi buntownicy, w ucieczce szukali ocalenia; ale ułany i kozacy przeciąwszy im już drogę do odwrotu, uderzyli silnie, zabrali im cztery działa i przeszło 400 ludzi w niewolę, i położyli trupem do 200 ludzi. Ocalała część partyi, która zajmowała wieś Fagarasz rozproszyła się zupełnie.

AUSTRYA.

Wiedeń 22 lipca. (*Z teatru wojny*). Według doniesień z Pesztu z dnia 20 b. m. feldzm. bar. Haynau odbywszy dniem wprzód przegląd całéj armii, opuścił tę stolicę i udał się ku Szegedynowi w pomoc banowi Jellaczycz. Przed wyjściem wydał odezwę do mieszkańców Pesztu, którzy w ostatnich dniach tak dwuznacznie się zachowali.

Według raportu księcia feldm. Paszkiewicza o wypadkach pod Waitzen pułk huzarów Ferdynanda po większéj części został zniesiony. Waitzen, z którego domów strzelano na Rosyan było na rozkaz marszałka przez dwie godziny rabowane.— Główna kwatera księcia przeniesiona została z Waitzen do Gödöllö o kilka godzin drogi od Pesztu.

— Ostatnie wiadomości z Budy-Pesztu dochodzą do dnia 20go b.m. 18go wojska rosyjskie posunęły się naprzód przez Vereswar, aby na wypartych w okolice Komarna powstańców pod Görgeyem uderzyć od skrzydła. Dwa pułki wyruszyły w marszu przyspieszonym ku rzece Gran, aby ze wszech stron obejść nieprzyjaciela, który pomimo znacznych sił swoich na wszystkich punktach spiesznie się cofa, cho ciaż mu wiadomo że i z tyłu stoją wojska cesarskie. Pomniejsze utarczki codziennie zachodzą. Rosyanie obsadzili teraz znaczną siłą drogę od Wajtzen do Pesztu i wyspę ś. Andrzeja dla obrony przejścia Dunaju.

Ostatnie raporta bana Jellaczycza datowane z Rumy 16go b. m. dokąd się był cofnął, brzmią niepomyślnie. Ban uderzył był 13go i 14go na przemagającą siłę Węgrów pod Hegyes i po bohaterskiéj walce w któréj około 700 poległych zostawić musiał, cofnął się. Z autentycznych doniesień okazuje się, że w głównéj kwaterze bana czyhała zdrada. Było to widoczném z samych ruchów armii węgierskiéj. Ban zatém wydał natychmiast stósowne rozporządzenia i w porządku cofnął do Titel. Podczas bitwy kilka już batalienów chwiać się zaczęło, gdy waleczny ban spiesznie nadjechał i stanął na czele wśród największego gradu kul jakiego najstarsi żołnierze niepamiętają. Od 6 dni przybywają Madziarom znaczne posiłki z Siedmiogrodu, Banatu i Szegedynu co spowodowało bana który w 3000 wojska uderzył na 30,000 nieprzyjaciela, do zajęcia obronnego stanowiska po drugiéj stronie Dunaju. Przybywszy już do Titel kazał ban okuć w kajdany kapitana G. od niemiecko-banackiego pułku piechoty, na którym ciąży podejrzenie zdrady.

— Listy od ujść Cissy z dnia 17 b. m. niezmniejszają wcale obawy jaką obudziło położenie bana. Korespondencye te donoszą, że Bem na czele 50,000 wojska przeszedł kanał Franciszka i po czterodniowéj walce zmusił wojska cesarskie do cofnięcia się ze swoich stanowisk i Baczkiéj żupy do Szremska (Syrmii) Petrowaradyn już tylko od szremskiéj strony jest cernowany.

List również z Zagrzebia pod datą 19go potwierdza powyższe podania z tem zapewnieniem, że Bem na czele przeszło 40,000 ludzi stanął pod Zombor i to miasto zajął. Do Osieka (Esseg) i Mitrowiczu przybywa mnóstwo wychodźców z Baczki.

Piszą z Galaczu 8 lipca: „Działania wojsk rossyjskich przeciwko zbuntowanym Szeklerom w Siedmiogrodzie, spiesznie postępują, szczególniéj od czasu jak korpus 6000 który wkroczył przez Ojtuz połączył się z wysłanym naprzeciw niemu oddziałem jenerała Gasforda, tak, iż w obecnéj chwili cały zapewne obwód Szeklerski oczyszczony jest z nieprzyjaciela. Bitwy pod Sz. György i Vasarhely były zacięte, mianowicie ostatnie miasto musiano szturmem zdobywać ze znaczną stratą z strony powstańców. Jenerał Grotenhielm po wzięciu Bystrzycy miał również zająć Marosz-Vaserhely. (Presse.)

— Zagrzebska gazeta południowo słowiańska z dnia 20 lipca pisze: „Dzisiejsze wiadomości z teatru wojny w Baczce nie są pocieszające. Wszakże wiadomości te opierają się jedynie na opowiadaniach wychodźców którzy znowu massami chronią się z Baczki do Szremska; mogą więc być nieco przesadzone. Zdaje się że Ban skoncentrował główną siłę swoję w obwodzie Czajkaszów aby ten główny klucz działań na południu utrzymać. Powszechne dają się słyszeć skargi, że armia południowa która bez tego przez choroby, klimat i ciągłe trudy wielkie poniosła straty w zupełném osamotnieniu, z tak trudnego ma się wywiązać zadania; bez spiesznego nadesłania jéj tak potrzebnych posiłków. Wsparcie Rossyan od Orsowy bardzo jest problematyczne a i korpus feldm. Nugent nad Drawą zdaje się mieć inne zupełnie przeznaczenie. Wprawdzie korpus otaczający Petrowaradyn znaczną stanowi siłę i gdyby się połączył z armią Bana, wzmocniłby ją niemało. Kniczanin również ze swoją rezerwą utrzymuje, prawda że z największem wysileniem, stanowisko przy ujściu Cissy tak iż nateraz prócz odsieczy Petrowaradynu niema innego powodu obawy. — Zresztą miały już nadejść urzędowe raporta o stanie rzeczy w Baczce, których ogłoszenie wśród

---

MAZANIELLO
i rewolucya neapolitańska w roku 1647.

(*Dokończenie.*)

Nieustraszenie przepłynął Gwizyjusz tuż obok hiszpańskich okrętów krążących przed Neapolem, i wysiadł pod ogniem ich artyleryi przy wieży *del Greco*. Sam w pamiętnikach swoich podaje opis żałosnego widoku, jaki przedstawiało miasto. Przyjęto go z oznakami radości i tryumfu, które tłum zwykle objawia przy każdéj nowości; pospólstwo prowadziło go, a raczéj niosło do kościoła Karmelickiego, gdzie nań czekał z serdeczném przyjęciem Gennaro Annese. Gennaro chciał go koniecznie podejmować u siebie i spać z nim w jednym pokoju; rzeczywiście był on nieprzychylnym księciu, którego wyborowi byłby całemi siłami przeszkadzał; lecz zmuszony dzielić z nim swą władzę, pochlebiał mu, aby tém łatwiej go strącić. Ów neapolitański płatnerz zamieszkiwał w twierdzy Karmelickiéj sklepione izby, mające pozór zbojeckiéj jaskini; mnóstwo tam srebrnych naczyń i kosztownych sprzętów leżało w nieładzie. Gennaro i jego małżonka sami sobie gotowali jeść, z bojaźni aby ich nieotruto. Spali na ziemi śród śmiecia i brudów. Wykwintny książe Gwizyjusz zmuszony był mieszkać wraz z nimi; z tego powodu daje taki opis Gennara: Był to człowieczyna nikłego wzrostu, nadzwyczaj śniady, z zapadłemi oczyma; włosy jego aczkolwiek krótko obcięte zasłaniały długie uszy; usta miał szerokie, a broda nisko ostrzyżona zaczynała już siwieć. Człowiek ten ciągle miotany trwogą i niespokojnością, drżał na lada szelest. Wziąwszy mię za rękę wprowadził do sali, któréj drzwi kazał coprędzéj zamknąć, przykazując warcie aby nikogo nieważyła się wpuszczać. Zaledwieśmy usiedli, wręczyłem mu list margrabiego Fontenay. Mówił ze mną z większém ukontentowaniem niż wymową; a gdy list otworzył, obejrzał go na wszystkie strony i oddał mi z prośbą, abym mu powiedział co się w nim zawiera, albowiem czytać nieumié. — Po téj konferencyi żądałem aby mi dano jeść, albowiem od mégo wyjazdu z Rzymu, z powodu mocnéj burzy na morzu, nic jeszcze w ustach niemiałem; Gennaro zaczął mię przepraszać za nieosobliwszą kuchnię, ponieważ niemiał odwagi wziąść innego kucharza tylko swoją żonę, która wcale się na gotowaniu niezna. W krótce też pojawiła się pani małżonka w błękitnéj jedwabnéj szacie przeszywanéj srebrem, w brylantowym naszyjniku, w perłach i w przepysznych kulcach — była to niegdyś własność księżny Mataleone — tak ustrojona, zabrała się do kuchni.

Po wieczerzy zgotowanéj i zastawionéj przez kucharkę w stroju książęcym, Gwizyusz i Gennaro nierozebrani pokładli się na jednym materacu, a szanowna kucharka tuż obok. Część nocy zeszła im na oświadczeniach wzajemnéj gorącéj przyjaźni; książe spał kilka godzin, albo raczéj udawał że śpi w najlepsze; niedowierzał bowiem swemu gospodarzowi, i niecierpliwie oczekiwał chwili wyrwania się z téj zbójeckiéj jamy i oglądania światła dziennego. Jaki zaś był koniec jego przedsięwzięcia? — odgadnąć łatwo, — zważywszy na czém się opierał i jakiemi środkami władał. Wylądowawszy w Neapolu r. 1647 w pięć miesięcy potém, wzięty jeńcem przez Hiszpanów, zostawał lat cztery w niewoli. Zapał Neapolitański prędko wywietrzał; jest to zwykła kolej uniesień ludowych; z drugiéj strony Gwizyjusz niemógł ukoić wzgardy swéj dla ludzi nieokrzesanych którzy mu służyli za narzędzie i których grzbiety okładał kijem, grożąc szubienicą. W końcu odstąpiony od wszystkich, miał tylko szablę u boku i kilku wiernéj drużyny. Gennaro Annese otworzył bramy Neapolu hrabi Ognate, nowemu wice-królowi mianowanemu przez dwór hiszpański, pod warunkiem, że będzie miał darowane sobie życie; lecz warunku tego niedotrzymano. Hiszpanie zakrwawili zwycięstwo swoje najszkaradniejszemi okrucieństwy. Tak się skończyła rewolucya w Neapolu: szaleniec ją zaczął, ów rybak Mazaniello; a zakończył podły złoczyńca, Gennaro Annese.

Los tego powstania byłby bezwątpienia inny, gdyby inszy wzięło kierunek. Aż do rządów Gennara Annese, póki gmin wyraźnie niezrobił rozbratu z mieszczaństwem i szlachtą, była jeszcze nadzieja zwycięstwa; ogłoszenie zaś Rzeczypospolitéj, uchwalającéj panowanie Lazaronów zgubiło wszystko. Za przybyciem księcia Gwizyusza, dałoby się

krzyżujących się rozlicznych pogłosek, bardzo byłoby upragnionem." (Südl-Z.)

— *Const. Blatt a. B.* podaje następujące szczegóły o rozdwojeniu jakie zachodziło między węgierskiemi wodzami. Scyssye rozpoczęły się jeszcze w kwietniu b. r. Jen. Dembiński od samego początku skreślał plany działań wojennych, do których się Bem nawet stósował. Görgey osobistem męstwem, rzadką odwagą i duchem przedsiebiorczym wkrótce jak wiadomo wzniósł się wysoko i był ulubieńcem armii węgierskiéj; on też pierwszy podniósł głos przeciwko planom Dembińskiego, nie żeby je ganił, ale że radby był podać własne. Plany Dembińskiego do tego zmierzać miały aby jednym korpusem uderzyć na Galicyą (?) i w kraju tym zrobić powstanie, innym zaś wziąść Bukowinę; Görgey nakoniec miał w końcu kwietnia, w marszach przyspieszonych wziąść Preszburg a nawet granicę przekroczyć aby się do Wiednia zbliżyć. To wszystko miało się odbyć z największym pośpiechem zanim się wojska austryackie zbiorą, ustawią i wzmocnią; takiemu to planowi oparł się Görgey. Opór ten spowodował zwłokę i w tem szukać należy zasady rozmaitych pogłosek o rezygnacyi Dembińskiego i objęciu naczelnego dowództwa przez Görgeya. Dembiński miał oświadczyć, że raczéj służyć będzie jako prosty porucznik aniżeli miałby plan swój porzucić. Tymczasem ziściła się rosyjska interwencya, i korzystny dla Austryi obrót rzeczy, a wówczas nietylko całe węgierskie dziennikarstwo ale i ministeryum powstało przeciw Görgeyowi, który tak zniweczył nadzieje pomyślnego wojny rezultatu. W końcu jednak trzeba było przyjść do jakiegoś porozumienia się. Görgey musiał udać rannego, aby wojsko, które go zawsze szczerze szanuje, mniemało iż niemoże piastować naczelnego dowództwa. Dembiński objął takowe na powrót, a Görgey jak pierwéj dowodzi korpusem.

— Koszuth podczas ostatniéj bytności swojéj w Peszcie mało się pokazywał i to tylko w powozie otoczonym huzarami; niemiał także żadnéj publicznéj mowy. Okna mieszkania, które zajmował, były ciągle zasłonięte firankami; natłok w ulicy był ciągle nadzwyczajny. (C. Bl.)

FRANCYA.

Paryż 18 lipca. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia.*) Prezes odczytał nowy wniosek o odroczenie Izby. Wniosek ten, równie jak i wczorajszy odesłany został do komisyi urlopów. Poczém Zgromadzenie przychylając się do żądania prokuratora, oddało pod sąd pp. Cantagrel Commissaire i Koenig. Ostatniego bronili dość wymownie Cassal i Bac, lecz większość niezważała na ich przedstawienia.

(*Spory stronnictw o zawieszenie obrad sejmowych.*) Kwestya odroczenia posiedzeń rozdzieliła prawicę na dwa nieprzyjazne obozy. Legitymiści stanowczo odrzucają ten środek i potępiają go w swoich dziennikach. W towarzystwie rady stanu niespodzianie wielką znalazł on opozycyą; wszakże został dobrze przyjęty przez większość, która długo niemogła się zgodzić co do czasu, na jaki obrady zawiesić wypada. Jedni chcieli na miesiąc, drudzy na mniéj, inni znowuż na dwa, wreszcie przyjęto termin jednomiesięczny. Jednakowoż pomimo licznych przeciwników, projekt zapewne się utrzyma, témbardziéj, że i legitymiści nie będą się bardzo opierali, gdyż chcą korzystać z przerwy posiedzeń, żeby przyśpieszyć propagandę po prowincyach i przygotować odezwę, którą zamierzają lud powołać do oręża, dla urzeczywistnienia swoich dawnych marzeń i nadziej. Zresztą w nagrodę ich powolności towarzystwo Rady Stanu ofiaruje im 10 lub 12 miejsc w komisyi 25ciu członków, która pozostanie w Paryżu w zastępstwie Zgromadzenia, z możnością zwołania go wrazie potrzeby. W komisyi skarbowéj, będącéj najważniejszą ze wszystkich jakie dotychczas wybrano, posiadają już legitymiści przeszło trzecią część komisarzy. Widzimy przeto, że w szrankach parlamentarnych stronnictwo to coraz większych nabiera rozmiarów.

(*Walka konserwatystów z ministeryum.*) Wielokrotnie już wspominaliśmy o nienawiści, jaką serca monarchistów pałają ku Barrotowi i Dufaurowi. Szczególniéj ten ostatni jest przedmiotem nieustannych pocisków. Ultra-konserwatyści nieukrywają swojéj ku niemu niechęci i w dziennikach swoich publicznie wyznają, że obecny minister spraw wewnętrznych nieposiada ich ufności, że Izba z niedowierzaniem patrzy na postępki gabinetu i gotowa go obalić, jeśli się niezechce stosować do woli większości. *Courrier de la Somme*, jeden z najpoważniejszych dzienników tego stronnictwa, oznajmuje, że prawica daje miesiąc czasu ministrom, aby usunęli z administracyi wszystkich podejrzanych o sprzyjaniu rewolucyi urzędników. Nadmienia atoli zaraz ten dziennik, że pan Dufaure stale się opiera złożeniu urzędników mianowanych przez Ledru-Rollina i Cavaignaca, co może spowoduje częściową zmianę w gabinecie. Biedny Dufaure, daremne wszelkie jego wysilenia i zabiegi, nigdy on niezdoła rozbroić zastarzałéj zawiści i prędzéj czy późniéj musi uledz w téj walce, w któréj zwycięstwo niebyłoby dlań zaszczytne ani téż przegrana nie będzie chwalebną.

(*Odjazd Lamoricièra*). Jen. Lamoricière opuścił wczoraj Paryż i udał się do głównéj kwatery cesarza Rosyjskiego. Wyjazd tego jenerała jest przedmiotem mnogich rospraw i rozlicznych domysłów. Jedni mówią, że jego instrukcye ściągają się wyłącznie do sprawy węgierskiéj, któréj ma sprzyjać prezydent Rzpltéj. Drudzy znów twierdzą że nowy ambasador zajmie się głównie kwestyą włoską, inni iż będzie traktował o małżeństwo Prezydenta. Konserwatyści gniewają się, iż wybór rządu padł na prezesa *koła konstytucyjnego*, które przedstawia partyą środkową, a opozycya wyrzuca jenerałowi, że przyjmując dyplomatyczną posadę opuszcza jéj szeregi. Nie wiemy ani też chcemy zgadywać, jaki być może cel missyi pana Lamoricièra; wszakże dość prawdopodobnem się wydaje, iż będzie on usiłował pośredniczyć w wojnie, która się toczy nad brzegami Cissy i Dunaju. Kosuth przesłał p. Bonaparte i lordowi Palmerston protestacyą przeciw wkroczeniu Rosyan na Węgry.

(*Wiadomości bieżące*). W sobotę to jest 20 lipca, rozpoczną się rozprawy nad projektem do prawa o druku. Sprawozdawcą komisyi jest Combarel de Leyval. Konserwatyści uważają prawo za nazbyt łagodne i mają przedstawić poprawki aby je obostrzyć.

— Sierżant Rattier jeden z głównych przywódzców powstania 13 czerwca, przejechał w tych dniach przez Bruxelę do Anglii.

— Powiadają, iż policya wynalazła pismo Koeniga obejmujące sprawozdanie z rospraw w konserwatoryum sztuk i rzemiosł toczonych. Jedynym przedmiotem narad było podobno przywrócenie kary śmierci w przestępstwach politycznych.

— Baron Rothschild wyjechał dzisiaj do Wiednia dla porozumienia się, jaó mówią, z rządem Austryackim o pożyczkę Sardyńską.

Paryż 19 lipca. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia*). D'Ollivier, jako sprawozdawca komissyi, doniósł Zgromadzeniu, że jenerał dywizyi Castellane użala się na postanowienie rządu tymczasowego, któren go wraz

---

wiele jeszcze naprawić, gdyby większe miał środki ku temu, i o tyle umiał być politykiem, o ile był żołnierzem. Nigdy bowiem dość silnym się nieczuł, aby pozbyć się Gennara i jemu podobnych; którzy właściwym byli powodem jego upadku, już to przeszkadzając wszelkiemi sposobami porozumienia się księcia z zdrowszą częścią narodu, jużto knując pod nim najczarniejszą zdradę. Cokolwiek więcéj przezorności i zręczności, a byłby pokonał te niebespieczeństwa, połączył wszystkie stany jedną myślą zbawienia i stał się założycielem monarchii; lecz takie już było przeznaczenie domu Gwizyjuszów, że zawsze bliskiemi byli korony a nigdy posiąść jéj niemogli. Przez sam lud nieda się nic zrobić; jak znowu bez niego nic począć niemożna; żywioł to nieodzowny, lecz podrzędny zarazem: potrzebuje bowiem kierowników dla własnego dobra; a ktokolwiek bądź siłą, bądź popularnością na nim się opiera jedynie, może być pewnym że go upadek czeka.

Rewolucye udają się, bywają przykłady, ale tylko te, które zamknąwszy się w obrębach możliwych i sprawiedliwych, umieją i w porę zacząć i w porę skończyć. Monarchia Portugalska i Rzeczpospolita Niderlandzka ogłosiły niezawisłość swą od korony hiszpańskiéj równocześnie z Neapolem; chociaż i jedna i druga mniéj miały sił odpornych niż miasto Mazaniella, a przecież przy rozsądku, głębszéj polityce, odniosły tryumf, gdy neapolitańska demagogia z hańbą runęła. Za naszych czasów powstanie Lombardyi miało wszelką słuszność za sobą; lecz dawszy się owładnąć wyobrażeniom anarchicznym, również upadło jak przed dwiestą laty w Neapolu. W roku przeszłym Francya przysłała Lombardom ostrzeżenie, przeciw fałszywemu kierunkowi sprawy Włoskiéj; Włosi słuchać niechcieli.

Dziś Italia zrozumieć powinna w kim miała prawdziwych przyjaciół; czy w tych, co ją pędzili na drogę rewolucyi i wojen, czy w owych, co radzili dążyć do wolności z stałem umiarkowaniem, które istotną potęgę stanowi. Dziś powinni Włosi odczytać rosprawy w Izbach francuskich ze stycznia 1848 r. mianowicie odpowiedź pana Guizot, daną Lamartinowi na posiedzeniu 29 stycznia: „Wiem, co wszyscy wiedzą, wiem że są rewolucye prawe i nieodzowne, wojny prawe i konieczne; wszakże mienię je być wyjątkowemi w przeznaczeniach narodów. Gdy taki wyjątek się objawi trzeba go przyjąć odważnie; przyjąć jednakże dopiéro w ostatecznym razie i w obec niecofnionéj konieczności. Oto podstawa naszéj polityki, do któréj tém silniéj przywiązujemy się im bliżsi jesteśmy rewolucyjnego wstrząśnienia i wojny czy to wewnętrznéj, czy zewnętrznéj. Można chcieć zaprowadzić porządek i światło w całym świecie, wszakże od zaszczepienia *chaosu* zaczynać niemożna; nikt bowiem niewie kiedy i jak, porządek i światło powrócą i kiedy zamęt ustanie. Ta polityka, którą nam doradzał p. Lamartin miałaby ten skutek, żebyśmy stworzyli Europejski *zamęt*: odrzucam ją, odrzucam jako nieprawą w zasadzie, a złą w zastosowaniu — a gdyby na nieszczęście rząd się jéj chwycił — nic pewniejszego, że Francya przyczyniłaby się do ostatecznéj zguby tego nieszczęśliwego narodu."

Prorocze te wyrazy ziściły się: polityka Lamartinowska gwałtownie usadowiła się na polityce Guizota, a od téj chwili sprawa Włoska została narażoną a może i zdradzoną przez Francyą.

Jakież to widoki odkrywały się dla Włoch z początkiem 1848 r.?! Nowe instytucye zaczęły powstawać we wszystkich częściach państw Włoskich; najpierwszy Papież, świętobliwy Pius IX; a daléj król Sardyński, Neapolitański, W. X. Toskanii, nadawali ludom swoim konstytucye; tchnienie życia, nadziei i wolności przenikało na wskroś tę ziemię szlachetną; sama Lombardya miała prawo spodziewać się, jeżeli nie zupełnéj niepodległości, to przynajmniéj liberalnych urządzeń administracyjnych a może i niejakiéj niezawisłości pod rządem którego z arcyksiążąt. Wszędzie handel, rolnictwo, literatura, sztuki piękne, zaczęły się podnosić — postęp stawał się widocznym. Rok jeden tak przyjaznych okoliczności byłby wydał skutki nieobrachowane. Dziś przeciwnie, cóż widzimy? król Piemontu pobity i upokorzony; Papież na tułactwie; król Neapolitański gniewny w obec dwóch zakrwawionych stolic; Kroaci w Medyolanie — wszędzie szaleństwa swawoli lub zemsta zwierzęca — dwie plagi, miasto dwoch dobrodziejstw. Nie jest-że-to powtórzeniem dawnych dziejów? Obyśmy przynajmniéj wierzyli naukom historyi!

z 38 innymi jenerałami wykreślił z kadr wojskowych. Castallane chce powrócić do czynnéj służby, a komissya przychylając się do jego żądania, nagania postępek rządu tymczasowego jako przeciwny prawu, to bowiem dozwala jenerałom zostawać w służbie aż do skończenia lat 60. Wniosek komisyi popierał z zapałem d'Havrincourt. Charras w wymownym głosie bronił rządu tymczasowego, wykazywał słuszność usunięcia niektórych jenerałów nieprzyjaznych rewolucyi i zbyt podeszłych aby mogli służyć krajowi korzystnie; przywodził, że stronnictwo, które dzisiaj powstaje na niesprawiedliwość tego środka, w innych okolicznościach, jak np. że w r. 1815 150 jenerałów i 8000 oficerów wykreśliło z listy wojskowych; w końcu żądał, aby Zgromadzenie pomijając prośbę Castellana przeszło do porządku dziennego. Teraz wystąpił jenerał Fabvier i z namiętnem uniesieniem oskarżał Charrasa o dwuznaczność, oznajmiając iż książe Nemours opiekował się nim jako gorliwym stronnikiem panującéj wtedy rodziny. Charras odpowiedział z godnością i umiarkowaniem wyliczał czyny, za które na wyższe stopnie został posunięty, dowodził urzędowemi raportami, iż w armii od najdawniejszych lat był znany za miłośnika postępowych idei, a przełożeni dawali mu zwykle przydomek Jakóbina. Jenerał Cavaignac, oddając należne pochwały zasługom Charrasa, ubolewał nad koniecznością, w jakiéj go postawił Fabvier, przemawiania osobiście w swéj obronie. Zgromadzenie, głuche na przedstawienia opozycyi, znaczną większością przyjęło wniosek komisyi i prośbę odesłało do ministra wojny. Jesto ze strony Izby nowy objaw usilnego dążenia ku wstecznemu ruchowi. Ludzie przewodniczący obecnie obradom sejmowym postanowili przedewszystkiem znieść uchwały zeszłego Zgromadzenia i zatrzeć ślady, jakie kilkomiesięczne istnienie rządu tymczasowego po sobie zostawiło. Na czele tych szermierzy dawnego porządku stoi dziś Thiers. Za jego staraniem Izba przywróci pewnie podatek na sól i napoje. Będzie to także krok wielki stanowczy, śmiałe cofnięcie się do przeszłości, tem ważniejsze, iż wywoła żywe oburzenie ludu. Kto chce się przyjrzeć tajnym ścieżkom reakcyi niechaj zwróci swą uwagę na obrady po wydziałach toczone. Tam obcym wstęp jest wzbroniony, członków opozycyi prawie nie widać, tam więc przywódzcy głośniéj przemawiają, tam usłyszysz słynnych wymową Thiersa, Montalemberta i innych, którzy podrzędnych współwyznawców zagrzewają do walki na mownicy, gdyż sami nie mają dość odwagi aby wstąpić w szranki publicznéj dyskussyi.

Komissya urlopów zajmowała się wczoraj kwestyą odroczenia Izby. Jeden tylko członek wystąpił przeciw zawieszeniu posiedzeń, inni zgodzili się na zasadę, lecz nie oznaczyli jeszcze czasu, przez który obrady mają być przerwane. — Komisya, wyznaczona do rozebrania projektu do prawa o druku, zakończyła swą pracę. Sprawozdawca dość naiwnie oznajmia w raporcie że długo namyślała się komissya czy ma obostrzyć prawo zanadto łagodne.

Projekt wnoszący o zniesienie artykułów kodexu karnego przeciw stowarzyszeniom wyrobników został w wydziałach odrzucony. Za to zgodzono się chętnie na rozwiązanie gwardyi narodowéj w Lyonie.

(*Wiadomości bieżące*). Karol Bonaparte Canino, były prezes rzymskiéj Izby ustawodawczéj został aresztowany w Orleanie w chwili kiedy wsiadał na koléj paryzką. W towarzystwie policyi udał się do Havru, zkąd miał natychmiast odpłynąć do Anglii.

W Korsyce batalion gwardyi ruchoméj stoczył bójkę z ludem. Przyczyną zajścia było nazwisko prezydenta. Pierwszy wołał: Niech żyje Rzeczpospolita, drugi zaś: Niech żyje cesarz Napoleon. Ze strony gwardyi jest 8 poległych, a z mieszkańców około 20.

WŁOCHY.

Rzym. (*List Papieża do Oudinota*). Półkownik Niel przywiózł z Gäety następujący list Ojca ś. do Oudinota:

„Panie Jenerale! Znane od wieków męztwo wojska francuskiego wsparte słusznością sprawy, któréj broniło, odniosło zwycięztwo. Chciéj pan jenerał przyjąć powinszowanie za spełnienie dzieła, którego główna część przez niego została dokonana. Winszuję panu nie krwi rozlanéj, bo tą serce się moje brzydzi, ale tryumfu porządku nad anarchią, przywrócenia wolności ludziom uczciwym i chrześciańskim, dla których nie będzie już odtąd zbrodnią używać dóbr, jakich im Bóg udzielił i chwalić Przedwiecznego z uroczystym przepychem religijnych obrządków. Co do trudności, które mogą powstać w dalszym rozwoju wypadków, spuszczam się na boską opiekę. Sądzę iż korzystnie byłoby dla armii francuskiéj, gdyby poznała historyą wydarzeń, jakie się w ciągu mojego papieztwa przytrafiły. Są one skreślone w mojéj allokucyi, znanéj panu jenerałowi, któréj jednak załączam tutaj pewną ilość egzemplarzy, abyś jéj pan mógł udzielić, komu uznasz za stósowne. — Ten dokumet jasno wykazuje że tryumf armii francuskiéj jest zwycięztwem odniesioném nad nieprzyjaciołmi ludzkiego społeczeństwa a zatém zasługuje na wdzięczność wszystkich prawych ludzi w Europie i na całym świecie.

Pułkownik Niel, który z uprzejmą depeszą p. jenerała oddał mi klucze jednéj bramy Rzymu zawiezie panu moją odpowiedź. Korzystam skwapliwie z téj sposobności, i spieszę z oznajmieniem panu mych ojcowskich uczuć, zapewniając go, iż nieustanie wznoszę zań modły do Boga, jak również za wojsko francuskie, rząd i całą Francyą.

Przyjm pan apostolskie błogosławieństwo, które panu z serca udzielam."

Datum Cajetae die 5 Julii 1849.

Pius O. P. IX.

Ten list zbyt ogółowo napisany nie ma wielkiéj wagi politycznéj gdyż niedotyka kwestyi wewnętrznego urządzenia, względem którego zdaje się iż niejakie zachodzą spory. Samo milczenie Papieża w téj mierze wzbudza nie małą wątpliwość. Co do dalszych zamiarów Ojca ś. mówią, że przy obecnym stanie Rzymu i ponawiających się codziennie morderstwach nie wróci do swéj stolicy lecz jakiś czas zabawi w Neapolu na zawdzięcznie temu miastu licznych dowodów miłości, których doznał podczas swego wygnania w Gaecie. Po tém uda się do papieskiego Księstwa Benewentu zkąd wyprawi rejenta do Rzymu aby się przekonać, jakiego przyjęcia może się spodziewać w tém mieście. Gdyby zaś wszystkie kwestye nie dały się załatwić na drodze dyplomatycznéj, w takim razie przeniesie swą stolicę do Bolonii.

— Stan Rzymu ciągle jednakowy. Surowe środki władz wojskowych niesą zdolne zapobiedz morderstwom. W klubach wykonano przysięgę, że ktokolwiek okaże radość z wejścia francuzów padnie pod mściwym sztyletem. Transteweraócy święcie dochowują téj przysięgi. Jeśli jaki mieszkaniec wda się w rozmowę z francuzem, czyta rozlepione po rogach proklamacye, może być pewny, że o kilka kroków spotka morderce żelazo. Ztąd też wielka jest trwoga i nawet miłośnicy dawnego porządku muszą ukrywać swoje uczucia. Władze francuskie niemogą znaleść pomocników do zaprowadzenia nowéj organizacyi. Municypalność usuwa się od wszelkiego współdziałania, urzędnicy opuszczają swe posady. Przedsiębrane dotychczas przez Oudinota środki burzą dopiero budowę zwyciężonych, lecz niestawiają nowego porządku. Zaprowadzono stan oblężenia, rozbrajają wojsko, i gwardyą obywatelską, znoszą znaki dawnego rządu, a 11go lipca mają zatknąć na wieży Kapitolińskiéj chorągiew Papiezką.

Z polecenia Oudinota kapitan sztabu Castelnau objął w Rzymie zarząd ministerstwa wojny.

6 lipca rozpoczęło się śledztwo celem wykrycia zabójców Rossego. Paropływ Tennessée, który wypłynął z Civita-Vecchia 12 lipca, przywiózł wiadomość, iż Francuzi nie mogli dopędzić Garibaldego. Ten poszedł przez Viterbo gdzie wybrał kontrybucyi 80,000 fr. a przerznąwszy się między wojskiem neapolitańskiem i hiszpańskiem wkroczył w północną część królestwa Obojga Sycylii. Tak więc podana przez nas poprzednio wieść o pobiciu Garibaldego okazała się fałszywą.

Hrabia Cesar Balbo był u Ojca ś. chcąc od niego uzyskać zapewnienie dla Rzymu form konstytucyjnych, lecz po nader zimnem przyjęciu odjechał nic nie wskórawszy.

Monarchiczne dzienniki francuskie powtarzają bez przerwy, iż Rzym nic nie ucierpiał przez bombardowanie. Ministeryum również troskliwie głosi tę szczęsną wiadomość, starannie zrzucając z siebie zarzut barbarzyństwa. Dzisiejsze *Débaty* zamieszczają długą notę p. de Corcelles, w któréj tenże oświadcza, iż 150 tylko bomb wpadło w środek Rzymu, żaden pomnik starożytny, ani też muzeum nie zostało uszkodzone. Zburzono tylko zewnętrzne mury i kilka gmachów na górze Janikulińskiéj. Komisya wyznaczona do obejrzenia pomników, zaświadcza, iż straty są małoznaczne i prawie żadne.

Francuzi rozbrajają wojsko rzymskie i gwardyą obywatelską. Jeden oddział strzelców nie chciał oddać broni, lecz zmuszono go siłą. Inne pułki same się rozwiązały, a żołnierze zabrawszy skarbową broń, rozpierzchli się. Dragoni uszli nawet z końmi.

Natychmiast po wejściu do Rzymu nakazał Oudinot wypuścić wszystkich więźniów politycznych, z rozkazu tryumwiratu zamkniętych.

Municypalność wydała 7 lipca następną odezwę: „Rzymianie! Proklamacya jenerała Oudinota zapowiada, że władza wojskowa zażąda pomocy municypalności. Wasi reprezentanci municypalni nie mieli żadnego udziału w ogłoszonych dotychczas postanowieniach. Pozostają jedynie na swém stanowisku aby w téj strasznéj chwili bronić dobra swych współobywateli, przyjmować wasze zażalenia i żądać od władzy wymiaru sprawiedliwości. Rzymianie! nawet i w tém smutnem położeniu okażcie waszą szlachetność i wytrwałość. My pracujemy, żeby wam lepszą przyszłość zgotować."

Francuzi weszli w 3000 do Viterbu, gdzie przez mieszkańców mieli być z radością przyjęci. — Co do ruchów Garibaldego ciągła panuje niepewność. Jedni mówią, iż wojsko francuskie otoczyło go w Monte-Rotondo. Inni znów iż uszedł pogoni i wkroczył na ziemię neapolitańską. Ta ostatnia wieść zdaje się prawdopodobniejszą, gdyż *Monitor toskański* donosi, że dywizya, która ścigała Garibaldego, wróciła do Rzymu.

Również zachodzi niepewność pod względem dyplomatycznych układów. Podług jednych Fran-

cya, Anglia, Austrya zgadzają się na zasady restauracyi papieża. Drudzy przeciwnie utrzymują, iż rząd angielski zaprotestował przeciw gwałtownemu narzuceniu woli Francyi Rzymianom i żąda, aby ci ostatni sami wybrąli sobie formę rządu jaką uznają za najwłaściwszą. Są wreszcie tacy, którzy twierdzą iż Francya przesłała energiczną notę gabinetowi St. James, domagając się odwołania z Rzymu angielskiego konsula znanego z przychylności Mazziniemu i innym włoskim rewolucyonistom. Przytaczamy te różnorodne pogłoski, sąd czytelnikom zostawiając.

W Rzymie aresztowania nieustają. Uwięziono wielu żołnierzy, a z deputowanych p. Accursi. Ze swéj strony mordy trwają także. *National* zapewnia, że już około 1200 żołnierzy zginęło od sztyletu. Wszystkie oznaki tryumwiratu zostały zniesione. Policya zakazała nosić czerwone czapki i birety jako godła anarchii. Cudzoziemcy winni w ciągu 24 godzin wyjechać z Rzymu, po tym przeciągu czasu będą przez żandarmów odstawieni do miejsca urodzenia lub też do granicy. Podpułkownik Chapuis mianowany został prefektem policyi. Dawni komisarze policyjni objęli napowrót swoje obowiązki. Dzwony, ozdoby kościelne i święte naczynia mają być zwrócone właściwym kościołom lub zakładom. Klasztory obrócone przez przeszły rząd na szpitale oddano zakonnikom. Konie, powozy i inne przedmioty wzięte w rekwizycyą zwrócone właścicielom. Dzienniki, które przestały wychodzić za Rzeczypospolitéj, jako-to: *Constituzionale Romano* i *Speranza* poczęły się teraz ukazywać.

Turyn. Układy o pokój z Austryą zbliżają się do przesilenia z powodu niedalekiego otwarcia parlamentu. Jeżli przed tą epoką tojest przed pierwszym sierpnia układy nie będą skończone, zachwieje się wewnętrzny porządek Piemontu. Następne podobno zachodzą jeszcze przeszkody do zawarcia traktatu. Początkowo Austrya żądała **200,000,000** kontrybucyi późniéj sumę tę zmniejszyła do **75,000,000** w końcu zaś przystaje na ofiaroważe przez Sardynią **70,000,000** z warunkiem, iż Piemont zapłaci jeszcze koszta jakie Austrya po zaniechaniu kroków wojennych poniosła, co przez osobne komissye będzie obliczone. Tego obowiązku rząd Sardyński nie chce na siebie przyjmować, tém bardziéj, że nieoznaczona jest ilość kosztów, które w późniejszém obliczeniu mogłyby do wielkiéj urosnąć sumy. Prócz tego Austrya chce traktować z Piemontem nie tylko w swojem ale zarazem w imieniu księstw Parmy i Modeny. Sardynia zaś pragnęłaby z księstwami temi osobne zawrzeć umowy. A wreszcie Piemont usiłuje uzyskać jakieś koncessye dla Lombardyi o czém znów Austrya słuchać nie chce. W ogóle położenie Sardyńskiego ministeryum jest bardzo krytyczne. Jeśli pokój nie zostanie zawarty przed otwarciem parlamentu, trudności się powiększą. Jeśli zaś warunki traktatu będą zbyt uciążliwe pierwsze wota Izby obalą gabinet.

Neapol 7 lipca. W tych dniach ma wyjechać ztąd wielki książe Toskański, żeby wrócić do swojego państwa. W Neapolu mnóstwo osób uwięziono a między niemi trzech znaczniejszych deputowanych.

Donieśliśmy czytelnikom naszym, że pułkownik Niel zawiózł papieżowi klucze Rzymu. *Dziennik rzymski*, redagowany pod wpływem władz francuskich, w ten sposób opisuje posłuchanie p. Niel u Ojca Śgo: „Pułkownik przyjęty był natychmiast przez Jego Świątobliwość. Ojciec Śty słuchał ze łzami radości opisu cierpień wojska francuskiego i trudów przedsięwziętych, żeby nienapełnić Rzymu zwaliskami. „Pułkowniku, zawołał w końcu rozczulony Papież, wielokrotnie to mówiłem i dziś miło mi powtórzyć po tak *ważnéj przysłudze*, iż zawsze na Francyą głównie liczyłem; ona nic mi nie przyrzekała, ale wiedziałem, że wrazie potrzeby odda kościołowi swoje skarby i krew, i co dla niéj trudniejsza, tę niezmordowaną odwagę i wytrwałość, któréj zawdzięczam zachowanie Rzymu. Powiedz pan swemu dowódzcy, wszystkim jenerałom, oficerom, chciałbym to nawet każdemu żołnierzowi powtórzyć, iż moja wdzięczność jest bez granic, moje modły o szczęście waszéj ojczyzny będą gorętsze, lecz niepodobna mi już więcéj was miłować. Co się pana dotyczy pułkowniku, miło mi będzie dać panu dowód szczególnego mego szacunku.“ P. Niel odpowiedział, iż pragnie jedynie jakiéj religijnéj pamiątki dla siebie i swéj żony. Wtedy Papież dał mu przepyszną koronę, mówiąc: „ten dar niech przyjmie pobożna niewiasta, a to, przypinając mu order Śgo Grzegorza, należy się dzielnemu żołnierzowi.“ Po dwu-godzinnéj rozmowie półkownik odjechał z własnoręcznym listem do Oudinota.

Dziennik rzymski podaje jednocześnie szczegóły nabożeństwa Francuzów u ś. Ludwika, na którém był przytomny Oudinot. Duchowieństwo przyjęło jenerała u drzwi kościoła, przełożony miał doń mowę, na co Oudinot odpowiedział, iż nie jemu należą się dzięki, lecz rządowi francuskiemu i boskiéj opatrzności, któréj on jest narzędziem.

ANGLIA.

Parlament ma być rozwiązany 7go sierpnia.

W hrabstwie Ulster w Irlandyi przyszło do krwawéj bójki między katolikami i protestantami. Kilkadziesiąt osób zginęło.

Wedle nadeszłych ze Stanów Zjednoczonych wiadomości, cholera tam bardzo grasuje i nadzwyczaj wiele wybrała już ofiar.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

: **Gorlice** 19 lipca. Przepadające deszcze, lubo zbawiennie działają na wegetacyę późniéjszych zasiewów wiośnianych, opóźniają wszakże dojrzéwanie zboża, tak, że ogólne żniwo dopiéro w przyszłym tygodniu w naszéj pocznie się okolicy. Chleba spodziewać się będzie można tego roku dosyć, bo chociaż zboża jare, mianowicie jęczmiona i owsy ucierpiały nieco od posuchy, a zatém niebardzo będą kopne: to przeciwnie zboża ozime zrodziły nader obficie, i obiecują dawno niezapamiętane plony. Pomimo to, chociaż rok tak urodzajny, niemożna się spodziewać nietylko już taniości, ale nawet spadnięcia na czas dłuższy obecnych cen zboża, jeżeli wojna w Węgrzech (na co się bardzo zanosi) dłużéj się przeciągnie; — to zaś tém więcéj, ile poszukiwanie zboża naszego za Karpatami stanie się w krótce nieodzowną potrzebą; jak bowiem powszechnie głoszą, znaczna część pól tamtejszych leży odłogiem, a obok w gruzach zaległych miast, w perzynę obróconych wsi, wyciętych drzew owocowych i winnic, najżyzniejsze łany bujną niedawno okryte roślinnością, skoszone lub ze szczętem stratowane, tak, że w miejscu dawnéj zamożności nędza i niedostatek tam goszczą. — Obecnie są u nas ceny zboża następujące: Korzec pszenicy 21—22; żyta 17—18; jęczmienia 16; owsa 13—14 zł. reńs. w w. — Na potrzeby rezerwy rosyjskiéj, mającéj przybyć temi dniami do naszego obwodu, porobiono w Jaśle akordy na dostawę kilku tysięcy korcy owsa i dwadzieścia tysięcy centnarów siana; za korzec owsa z *odstawą* ugodzono się po 6 złr. m. k.; za centnar siana po 1 złr. m. k. Potrzebną ilość wódki szumówki zobligował się pewien obywatel ziemski dostarczyć po 1 złr. 30 kr. m. k. za garniec. Rzecz naturalna, że w skutek tych liwerunków, wspomnione artykuły podrożeć muszą; dowód mamy już na sianie, którego centnar niekupisz od 1 złr. 50 kr.—2 złr. w w.

Ziemniaki na łanach dworskich wyszły bujno z ziemi, i kwitną obficie jak dawnemi laty; atoli na ziemniakach wczesnych — tak zwanych pośpiechach — sadzonych zwykle na bliższych poletkach, spostrzegać się już miejscami daje: żółknięcie liścia i chylenie się łodygi, co niestety! jest zapowiedzią ponawiającéj się choroby.

Lwów 19 lipca. *(Ilość i cena wełny na targu lwowskim).* Sprowadzono do Lwowa ogółem 1379 cent. 76 funt. wełny; z których 54 cet. 76 funt. złożono na składach miejskich, 1325 cetn. po składach prywatnych. — Ceny, w porównaniu do przeszłorocznych wynoszą w przecięciu 15% więcej.

— 21 lipca. Według raportu ostatniego było na targu 1379 cet. 76 funt. wełny, z czego rozprzedano 602 cet. w cenach następujących: W. Darowski przedał 30 cet. do p. Boskowitz z Berna po 100 r. m., — 21 cet. do p. Leib Müntz z Tarnowa po 92 r. m. — 36 cet. do p. Löw Beer z Berna po 92 r. m. — 12 cet. do p. Pariser z Wrocławia po 100 r. m., a — 21 cet. do Zudik Bacha ze Lwowa po 90 r. m.

P. Zudik Bach przedał do Tarnowa p. Leib Grobtuch 25 cet. po 100 r. m.

Wełnę W. Krzeczunowicza w ilości 50 cet. zakupił pan Fränkel z Białéj po 95 r. m.

P. Schulem Samueli przedał drobiazgowo 260 cent. w cenie 74 do 110 r. m. podobnie i

P. O. L. Horovitz z 70 cent. po 86 do 95 r. m.

Z wełny JO. ks. Jabłonowskiego zakupił 56 cent. pan Fränkel z Białéj po 80 do 100 r. m.; a zaś

Ze składu hr. Uruskiego zakupił 21 cent. p. Löw Beer z Berna po 97 r. m. Najniższe ceny były 74 reńs., najwyższe zaś 110 r. m. Gatunek zaś przedanéj wełny liczono do przedniejszych. (G. L.)

Wiedeń 14 lipca. *(Wiedeński targ na woły).* Na ostatnim targu było 1685 sztuk bydła rzeźnego, między tem 46 sztuk z Węgier, 325 sztuk z Galicyi, 1314 sztuk z niemieckich prowincyj. Rozprzedano 1229 sztuk, a 456 odeszło z powrotem. Ceny były między 58 do 71 r. w w. za cetnar, a w przecięciu liczono po 66 r. 56 k. Było także kilka wołów i krów, których centnar po 52 do 58 r. sprzedawano. (Austr.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 24 Lipca. Pruski kurant 6. — Imperyały ros. 35. 10. — Ruble srebrne nowe 101. — Dukaty 20. złp. 10%. — Listy zastawne Król. Polsk. 97½.

Kurs lwowski z dnia 20 Lipca. Dukat holenderski Złr. 5 48 kr. — Dukat austryacki 5 49. — Półimperyały ros. 9 47. — Polski kurant 1 24. — Rubel sr. ros. 1 52. Galicyjskie Listy zastawne 103 30.

W DRUKARNI CZASU.